

DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, ulica Górna, sąsiedzi, konspiracja, AK, Armia Krajowa |

Rodzina Królikowskich

Nad nami mieszkali państwo Królikowscy. To znaczy, to była rodzina z trzech rodzin się składająca. Był pan Królikowski, który był administratorem tych budynków. Była jego siostra z mężem, pani Sikorowa, która pracowała w Izbie Skarbowej, i stąd to mieszkanie dostali. To były trzy pokoje, więc w jednym on, w drugim państwo Sikorowie i w trzecim, druga siostra pana Królikowskiego, samotna osoba. Pan Sikora był związany z konspiracją, chyba AK-owską, ale nie jestem pewna, w każdym bądź razie, z podziemiem był ściśle związany. A pan Królikowski siedział po uszy w AK, był oficerem komendy miejskiej AK. Było umówione, że gdyby się cokolwiek działo, to szcztoką w sufit i dać znać. Okna z tych dwóch pokoi wychodziły nad naszym wejściem, na taki dach od komórek, można było z powodzeniem zeskoczyć i dalej już uciekać. No i kiedyś właśnie przyszli, w nocy zażądali pójścia z nimi do państwa Królikowskich. Poszedł sygnał naturalnie. Pan Sikora zdążył wyskoczyć, ale pani Sikorowa, która zresztą była mało sprawna fizycznie, nie zdążyła zamknąć okna. Sprawa się rypla, jego znaleziono dopiero chyba po roku, czy po dwóch, gdzieś tam go dopadnięto, zginął w obozie koncentracyjnym. A pan Królikowski cały czas działał, miał kapitalny pomysł, bo na ulicy obecnie Lubartowskiej, dawniej to była Nowa, tam tak mniej więcej w połowie między Kowalską a Bramą Krakowską, założył sklepik. Taka dziupla długa, sprzedaż napojów alkoholowych. Idealny punkt na skrzynkę kontaktową. Samo Śródmieście, wódka szła wtedy tak jak szła, jak Niemcy rozpijali, jak tolerowali, a w domu, co się działo, to się swoją drogą działo. Wiem, że ślub pana Królikowskiego był na jesieni, jeszcze było ciemno, godzina nie wiem, albo szósta, albo siódma rano, u Bernardynów i prawie pusty kościół, chodziło o to, żeby nie było żadnej wpadki, bo to już było po tej wpadce warszawskiej, na ślubie któregoś z oficerów AK-owskich. No i później pan Królikowski na jakiś czas zniknął po wyzwoleniu, jeszcze on był w tym domu Łuszczewskiej, gdzie Volksdeutsche

mieszkali, tam była komenda miejska AK, on był tam jednym z oficerów, no i później, jak zaczęły się aresztowania AK-owców, no to on na jakiś czas zniknął. Dopiero już po tych amnestiach pierwszych wrócił, już później normalnie to wszystko szło. W każdym bądź razie, dom był naszpikowany takimi różnymi i ludźmi, i historiami.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2012-02-10, Lublin |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Agnieszka Piasecka |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |